№ 82. Sobota, dnia 30 Września (13 Października) 1900 roku. Rok XVII

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-ej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

Kwestja żywotna.

Poruszona przed paroma miesiącami na szpaltach *„Gazety Radomskiej“* przez ks. A. R. sprawa braku powołań do stanu kapłańskiego była następnie przedmiotem dyskusji we wszystkich niemal pismach naszej prasy.

Niema w tem nic dziwnego, boć to sprawa społeczna, wielce doniosłej natury, to objaw niemocy ducha całego społeczeństwa naszego—niemocy, która zagraża gangreną moralną, która do nader smutnych następstw doprowadzićby nas mogła. Zrozumieli to publicyści, i wszyscy, jak jeden mąż, głos zabrali. Z ciekawością odczytywaliśmy wszystkie ich poglądy na daną sprawę, a jakkolwiek sprawdziło się i tu przysłowie, że „każda ryba ma swój specjalny zapach“, podsumowanie jednak wszystkich danych wypadło na istotną korzyść omawianej kwestji. Mniej bowiem zdrowe poglądy wywołały odpór, a ztąd sprawa wszechstronnie rozpatrzoną została.

Palma najlepszej djagnozy na tę ogólną chorobę, zdaniem naszem, należy się autorowi artykułu „Brak powołań kapłańskich“, pomieszczonego w № 38 *„Przeglądu Katolickiego“*.

Ze względu, że gimnazjum radomskie, jedno z najliczniejszych w całem państwie (obecnie liczy z górą 700 uczniów), powinnoby dostarczyć znaczny procent wychowańców seminarjom duchownym ku dalszemu kształceniu ich w kierunku specjalnym duchowo-umysłowym, poczuwamy się do obowiązku streścić artykuł ten w *„Gazecie Radomskiej“*—czynimy zaś to w tem przekonaniu, że tym sposobem uwagi te łatwiej trafią do rąk rodziców, kierowników, wychowawców i opiekunów młodzieży tutejszej i przyniosą odpowiedni pożytek. Autor omawianego artykułu wypowiada wiele jędrnych myśli, już to wprost dotykające powołania kapłańskiego, już to wytykając bezzasadność niektórych podnoszonych twierdzeń w tym przedmiocie, w *„Słowie“*, *„Gazecie Polskiej“* i w *„Kurjerze Warszawskim“*.

Oto co czytamy w *„Przeglądzie Katolickim“*: „Kapłaństwo katolickie nie jest to urząd ziemski, ani zwyczajne kółko w maszynie społecznej, potrzebne do prawidłowego tejże funkcjonowania dla celów ziemskich, lecz jest stanem nadprzyrodzonej instytucji kościelnej.

Kapłaństwo katolickie, podobnie jak sam Kościół, jest instytucją Bożą, nadprzyrodzoną i, jako takie, zostaje pod szczególną opieką Boską; sam Bóg wybiera i przez wewnętrzne skłanianie woli człowieczej, powołuje swych ministrów ze wszystkich warstw i klas społecznych. Historja Kościoła wogóle, a naszego w szczególe, dostatecznie zdaje się o tem przekonywać.“

Niestety, nie wszystkie stany, w proporcjonalnej mierze do daru powołań odpowiadają Boskiemu wezwaniu; wchodzą tu w grę różne przeszkody i okoliczności, najczęściej czynniki moralne i materjalne. Jedni, a należy tu klasa zwłaszcza wyższa, można w dobra i zaszczyty tego świata, na wzór owych niegrzecznych gości ewangelicznych, zaproszonych na gody, lub onego bogatego młodzieńca, gardzącego powołaniem: „odszedł..., albowiem miał majętności wiele“ (Mat. XIX, 22),—z własnej winy dla umiłowania próżnostek i zbytku świata, zacierają w sobie głos wewnętrzny i tracą dar powołania. Inni znowu, z powodu ubóstwa, nadmiernej troski o byt doczesny, z powodu braku ...lków, czyli tak zwanej winy społecznej, nie są w możności swego powołania, objawiającego się gorącem pragnieniem w duszy urzeczywistnić.

To jedna kategorja przyczyn, wpływających na brak powołań do stanu kapłańskiego.

Co się dotyczy drugiej, autor streszcza ją najpierw i mówi o niej ogólnie, lecz nadzwyczaj jędrnie. „Sprawczą przyczyną braku powołań kapłańskich jest niewątpliwie *brak rdzennie chrześcijańskiego ducha wiary, kierowania się nim w życiu i mierzenia nim spraw ziemskich, u warstw oświeceńszych i zamożniejszych, słowem osłabienie wiary i życia chrześcijańskiego*“.

Cóż bowiem—czytamy dalej—jest powołanie, jeśli nie przejęcie się głęboko ideałami Wiary św. i zbożne pragnienie poświęcenia dla nich życia? Lecz zkąd może powstać to przejęcie się ideałami wiary, skąd zrodzić ofiarowanie siebie służbie Bożej, zbawieniu i uświęceniu bliźnich, jeśli w umyśle i sercu młodzieńca pustki? Kto nie ma Wiary św., oczywista, że dla tej Wiary, ani w imię tej Wiary żadnej ofiary z siebie uczynić nie może, nie jest do tego zdolny. Stan kapłański w Kościele Chrystusowym, jakkolwiek ktoś nań zapatrywać się będzie, jakkolwiek ktoś jego obowiązki pojmować i spełniać zechce, jest z natury swej i zawsze pozostanie stanem ofiary, zaparcia i poświęcenia dla chwały Bożej i uświęcenia bliźnich. Prawdziwy kapłan zawsze będzie „drugi Chrystus“, t. j. ma Go ludziom zastępować i ma prowadzić dalej dzieło poświęcenia się Chrystusowego i Jego ofiary.

Że podobnego rodzaju pojęcia nie budzą się w umysłach młodzieńców, lwia część odpowiedzialności za to spada na dzisiejszych przedstawicieli i kierowników świata literackiego, którzy, przybrawszy na siebie ważną rolę nauczycieli, pod hasłem nauki i postępu zasiali zwątpienie i niemoralność w umysły i serca wstępującej w życie młodzieży i mniej samodzielnie myślącej braci. Dokądkolwiek bowiem sięgnęły belletrystyczne i naukowe utwory naszych liberalnych literatów, pozytywistycznych uczonych i publicystów, wszędzie zaniosły one za sobą zarazę zwątpienia i obojętności religijnej.

A szczerze katolickiej prasy u nas, mówi *„Przegląd Katolicki“*, niema, bo na szpaltach pism naszych występuje albo ucywilizowany poganizm albo

---

13)

GRYF.

Nad Wisłą

(z prawdziwego zdarzenia)

(Ciąg dalszy.)

Po świniach przyszła kolej na bydło. Tomasz zakładał siano za drabiny, Kasia umięszała sieczkę z kartoflami i poszła ze skopkiem do doju. Tomaszowa podniosła się także.

— Pomogę ci.

— Nie trza! sucho odrzekła Kasia. Sama zdoję. Nie każda ręka zręczna...

— Toć doiłam do tej pory.

— Teraz ja doić będę.

— Jeść! Kaśka!—krzyknął niecierpliwy Franek.

— Zaczkaj, zara—Jeno krowy...

— Dam ci strawę, rzekę. Już gotowa—nawet ostygła.

— Niechno stryjna moich garczków nie rucbają. Sama obiad wydam.

I pobiegła do chlewa. Swarzyła się chwilę z Tomaszem, że dużo karmy zadaje przed jadwentem, ale piorunem zdoiła krowy i z konewką wpadła do izby.

— Dawaj mleka! krzyknął Franek.

— Ale? świeżego mleka? A z czego zrobię masło na targ? Jest tam zbierane—będzie prawie.

— Dawaj chyżo, kiej mówię!

— Święci Pańscy! a to chłop niestrzymały.

Chciała jeszcze gderać, ale Franek zerwał się i ścisnął pięści. Kaska wpadła do komory i ze złością postawiła przed mężem siwak z mlekiem, aż połowa chlapnęła na stół i ławę.

— Jezu, Jezu!—jęknęła gospodyni. Znów mleko wylał! A z czego będziem żyć jeśli tak będziesz marnował? Z torbami pójdziemy, z torbami...

Narzekając, brudną ręką zgarnęła ze stołu mleko do miski; nakładła klusek, dodała z garczka gorącego sinego mleka na wpół z wodą i postawiła przed mężem.

Franek buchnął pięścią w stół i z obrzydzeniem odsunął miskę.

— Świniom daj albo sama zechlaj! zawołał.

I kiedy zalękniona kobieta stała jak słup—on na czystą miskę wyłożył wszystkie kluski z garnka, przyniósł świeżego mleka z komory i zasiadł do obiadu.

Starzy spoglądali po obojgu—Kasia ze złości poplakiwała.

— Wszystko na marne pójdzie—wszystko! I mój majątek i moja praca. To mi wielmożny pan! zapracować nie potrafi, a jadałby, jak szlachcic.

— Zawrzyj gębę—mówię ci!

— Ty sam zawrzyj! wrzasnęła kobieta, a usta aż się jej trzęsły ze złości. Chudzina! żebrak! z łaski dostał majątek i szanować cudzego dobra nie umie... Na dziada zejdziesz, na dziada... Oj, oj!—jęknęła i zatoczyła się, bo pięść męża znalazła się raptem na jej grzbiecie.

— A cicho! a szanuj męża! a słuchaj! napominał Franek i przykładał kułak za kułakiem. Tomasz rzucił się bronić wybranej przez siebie bratanki i jakoś uczynił pokój. Wydostał butelczynę i wnet humor się poprawił.

Choć starzy obiadu nie jedli, bo zafrasowana Kasia wszystko świniom wyrzuciła—no— ale się pokrzepili anyżówką i o jadło nie nastawali.

Życie młodego małżeństwa popłynęło wyżłobionem przez pierwsze dni pożycia łożyskiem. Młoda gospodyni była skąpa, zazdrośna o swoję władzę—nie dopuszczała do rządów Tomaszowej—choć pracę starej umiała wyzyskać. Stryjna przędła—choć jej ramiona zwisały ze zmęczenia; stryjna wieczorami darła pierze, choć ją sen morzył; stryjna za chwastem chodziła, bo lepiej znała każde obce poletko. I Tomasz wysługiwał się jak parobek, bo Franek coraz częściej uciekał gdzieś z chaty. To za Wisłę, to do miasta, to na jarmark albo odpust.

A na wiosnę, ledwo lody spłynęły—zniknął, jak kamień w wodę. Srogi lament był w chacie, bo myśleli wszyscy, że utonął—wracając z za Wisły. Dopiero flisacy, którzy przypłynęli berlinkami po zboże, uspokoili rodzinę i widzieli Franka w Warszawie, i mówili, że do Gdańska ze zbożem ma płynąć.

Kasia aż zapłakała ze złości. Otóż tobie mąż! robota najcięższa w polu, a ten po wodzie pływie...

Tomaszowie także byli markotni, ale uspokoili Kasię, że mąż na zimę wróci—no i zarobek ładny przywiezie. A z gospodarką poradzą i sami.

(d. c. n.).

łączenie i zgoda niedobrze zrozumianego chrystjanizmu z poganizmem. Skutkiem tego, jeżeli jest wyjątek wśród młodzieży gimnazjalnej, że znajdzie się jaki pobożny młodzieniec, pod tchnieniem gorącej wiary rodziców wychowany i pragnący się poświęcić służbie Bożej, to w szkołach, skutkiem odmiennego otoczenia, słabnie w wierze i pobożności, i traci powołanie.

W obec tego smutnego stanu, nie wolno nam rąk opuszczać i na biadowaniu poprzestać.

(Dok. nast.) *Ks. P. K.*

Radom i Okolice.

Na budowę kościoła. Bezimiennie drobnemi ofiarami złożone na ręce p. Szumańskiego przez pasażerów pociągu, który wykoleił się d. 6-go b. m. pod Zagożdżonem—rb. 2 kop. 52.

Pobyt Najdostojniejszego Pasterza. Jego Ekscelencja ks. biskup Antoni Sotkiewicz w środę ubiegłą wizytował p. Gubernatora, który natychmiast oddał mu wizytę.

Następnie Najdostojniejszy Pasterz w asystencji prezesa komitetu, prezydenta Zaremby udał się na plac budowy nowego kościoła, gdzie oglądał szczegółowo i z zajęciem dokonane roboty, chwaląc pośpiech i dokładność, z jaką są prowadzone, oraz doborowy gatunek materjałów. Zakład fotograficzny p. Grodzickiego dokonał zdjęć z gmachu kościelnego, w chwili wizyty Jego Ekselencji.

Ks. biskup Sotkiewicz przyjechał w towarzystwie ks. kanonika Marjana Ryksa, regensa seminarjum Sandomierskiego.

Pamiątka. D. 10 b. m., t. j. w środę ubiegłą, Kościół obchodził dorocznem dziękczynnem nabożeństwem, ustanowionem przez Papieża Grzegorza XV, pamiątkę ocalenia ziemi polskiej od zagłady tureckiej w sławnem zwycięztwie nad turkami pod Chocimem w r. 1673. Ułożone na ten dzień pacierze kapłańskie Urban VIII dla Kościoła naszego zatwierdził.

Znaczna ofiara. P. Adam Kownacki z Rożek złożył wczoraj na budowę nowego kościoła w Radomiu **rubli 1,000**. Jest to już druga ofiara, którą na ten cel wzniosły zacny ofiarodawca w krótkim stosunkowo czasie składa.

Suma powyższa, złożona na ręce adwokata przysięgłego p. W. Silnickiego, została dziś przelana do kasy budowy kościoła.

„Więcej wzruszają przykłady, niśli słowne wykłady"—tak mówi stare nasze przysłowie i dobrze mówi. Za dowód służy przykład, który dała służąca Z. Nartowska, ofiarując cząstkę swych oszczędności na budowę kościoła. Zanotowaliśmy o tem w numerze poprzednim, a dziś już dowiadujemy się, że grono służących w mieście naszem postanowiło składać pewną cząsteczkę swych zasług na dalszą budowę nowej świątyni. Fakt mówi sam za siebie.

Sprawozdanie z loterji fantowej urządzonej w d. 30 września r. b. na korzyść Towarzystwa Dobr. w Radomiu.

Dochód: złożono gotówką na ręce pań: Cybulskiej—rb. 28 kop. 45, Daniewskiej—rb. 27 kop. 50, Hertlowej—rb. 50, Łepkowskiej—rb. 25 kop. 50, Nynkowskiej—rb. 9 kop. 47, Sióstr Miłosierdzia—rb. 38 kop. 5, Ślaskiej—rb. 75 kop. 50, Wietrzykowskiej—rb. 53 kop. 30, Wyrzykowskiej—rb. 28 kop. 60, razem rb. 336 kop. 37; otrzymano nadto od pana Winnickiego rb. 5 i od pana Grodzickiego, jako zwrot należności pobranej za rozlepienie afiszy na słupach—rb. 7; za bilety wejścia otrzymano rb. 466 kop. 20, za bilety loteryjne rb. 1185 kop. 40, naddatki wyniosły rb. 12 kop. 60—razem wpłynęło brutto rb. **2012** kop. **57**.

Wydatki wyniosły rb. 262 kop. 68, a mianowicie: kupno fantów (w tem krowa—rb. 40, maszyna do szycia—rb. 25 i zegar ścienny—rb. 11)—rb. 148 kop. 27, przygotowanie losów loteryjnych, druk afiszy i biletów—rb. 41 kop. 45, materjał do przybrania namiotów—rb. 30 kop. 20, kupno 150 latarek, illuminacja ogrodu i poczęstunek muzykantów—rb. 26 kop. 96, wreszcie służba i drobne wydatki—rb. 15 kop. 80; razem jak wyżej.

Zestawienie: dochód brutto rb. 2012 kop. 57, wydatki—rb. 262 kop. 60, osiągnięto czystego dochodu **rb. 1749 kop. 89**. Suma powyższa wniesiona została do kasy Towarzystwa dobr., zaś szczegółowe sprawozdanie z dowodami usprawiedliwiającemi poszczególne pozycje, stosownie do istniejących przepisów, złożono panu Policmajstrowi miasta.

Nowa studnia artezyjska. W środę ubiegłą d. 10-go b. m. odbyła się próba i przyjęcie na rzecz miasta studni artezyjskiej, wierconej przez inżyniera Edwarda Szenfelda na placu przeznaczonym pod budowę rzeźni miejskiej.

Próba odbyła się w obecności naczelnego inżyniera okręgu górniczego p. Myślina, oraz komisji składającej się z policmajstra p. Włodzimierza Michniewicza, prezydenta miasta p. Konstantego Zaremby, budowniczych: p. Augusta Załuskiego i p. Stefana Lamparskiego oraz obywateli miejskich pp.: dr. Zygmunta Płużańskiego, dr. Jana Przychodzkiego, Józefa Hempla i Franciszka Winctenbagena.

Studnia, wykonana z rur żelaznych hermetycznych o średnicy 10 cali ang. do głębokości 145 stóp, wydała z wielką łatwością 2,580 wiader na godzinę przy pompowaniu ręcznem, przy zastosowaniu zaś motoru wydawać będzie mogła 6,000 wiader na godzinę, wobec pożądanych dla rzeźni tylko 1,500 wiader, czyli że wydajność studni przekracza znacznie zapotrzebowanie.

Temperatura stała wody wynosi 9 stopni Celsiusa, twardość według analizy dr. Neugebauera 13 stopni t. j. średnia, składników szkodliwych jako to: chloru, amoniaku i organicznych wcale nie zawiera.

Pokłady, z których otrzymano wodę, należą do starszych piasków dyluwialnych, i woda ta nie ma nic wspólnego z wodą otrzymaną w ostatnich czasach ze studni, wierconej również przez powyżej wymienioną firmę na stacji elektrycznej, w formacji kredowej z głębokości 170 stóp.

Studnia rzeźni miejskiej ma tę wielką zaletę, że woda w stanie spokoju stoi równo z powierzchnią ziemi, wskutek czego pompowanie nawet znacznej ilości wody nie wymaga wielkich wysiłków i nakładu pracy mechanicznej. Wogóle studnia ta nasunęła wszystkim obecnym myśl, że może tą drogą dałoby się najprędzej i najskuteczniej załatwić sprawę zaopatrzenia miasta w wodę za pomocą wodociągów miejskich, o czem pomówimy obszerniej innym razem.

Wieczornica. Zapowiedziana na środę ubiegłą wieczornica „Lutni", pierwsza w sezonie bieżącym, udała się bardzo dobrze i ściągnęła do sali resursowej wszystkich prawie członków. Popisy orkiestry i chórów były prawdziwą niespodzianką dla słuchaczy: orkiestra swą grą, chóry zaś męzkie i mięszane swym śpiewem dowiodły, że członkowie ich na lekcjach i próbach czasu nie tracą i że znajdują się pod wytrawnym, umiejętnym kierunkiem. Karności, sprawności orkiestry i chórów nie zarzucić nie można—postęp jest widoczny i znaczny; wieczornica środowa dowiodła, że posiadamy drużynę grającą i śpiewającą, odpowiadającą w zupełności swemu zadaniu i po której w najbliższej przyszłości — o ile nie będzie ustawała w pracy—wiele bardzo spodziewać się należy.

Wieczornicę rozpoczęła orkiestra odegraniem „Marsza Victoria" Ganne'a oraz melodyjnej, ładnej „Uwertury Zanetta"—Aubera.

Następnie zasiadła do fortepianu p-na Wanda Michałowska; niemilknące długo oklaski zniewoliły młodą artystkę do odegrania nad program „Mazurka" Wieniawskiego—gra p-ny Michałowskiej, odznaczająca się zrozumieniem i wniknięciem w ducha granego utworu, jest nader poprawna i dowodzi niepospolitego talentu wykonawczyni—szkoda tylko, że artystka w środę miała tremę...

Chór męzki po odśpiewaniu swego „Hasła" zaśpiewał „Samotną różę" Hermana, „Capstrzyk" de Rillé'go, który szczególniej się podobał, i melodję ludową na nutę mazurka.

Po krótkiej przerwie na estradzie koncertowej ukazał się chór mięszany—na przodzie wdzięczne ugrupowały się panie „Lutnistki" i popłynęła dźwięczna, melodyjna „Noc księżycowa" Büchlera, a po niej rozległa się figlarna piosnka, Altenhofera „Przez las", którą chór na ogólne żądanie zmuszony był powtórzyć. Krótkie solo w piocence tej wykonywa panna Gładyszówna dźwięcznym, świeżutkim sopranem o metalicznem, czystem brzmieniu.

Orkiestra odegraniem „Słowika i żab" i „Tańca komarów" Eilenberga zakończyła wieczornicę.

Środowa wieczornica dowiodła, że „Lutnia" radomska może, a nawet powinna, występować publicznie, gdyż na czem popisać się; częstsze występy na mniejszych wieczorach, w kółku bardziej znajomem, jakiemi są wieczornice, oswoją wykonawców z koncertami publicznemi, pożądanem więc jest bardzo, aby wieczornice takie odbywały się jaknajczęściej—przynajmniej raz na miesiąc.

Na przyszłych wieczornicach spodziewamy się większego trochę ożywienia towarzyskiego, pomiędzy zebranymi gośćmi i .. ujrzenia na programie choć jednego nazwiska kompozytora polskiego.

Chór i orkiestrę prowadził p. Jan Kalkhoff, dyrektor „Lutni".

Teatr ludowy. Afisz jutrzejszego przedstawienia ludowego zapowiada „Chrapanie z rozkazu" i „Wesele w Ojcowie". Spodziewać się należy, iż istotnie sztuka ta, która ogólnie podobała się gdy była grana poraz pierwszy, ściągnie do teatru dużo publiczności.

W sprawie węglowej. Dowiadujemy się, że Towarzystwo Francusko-Włoskie jakkolwiek odmówiło dostawy węgla do składu miejskiego w Radomiu, w miesiącach najbliższych t. j. w listopadzie i grudniu, obiecało jednak nadesłać pewną ilość wagonów po 1-szym stycznia r. p. J. E. Gubernator radomski p. Szczirowski, wyrażając wskutek tego Towarzystwu podziękowanie za gotowość przyjścia z pomocą usiłowaniom władz miejskich, dążącym do ukrócenia nadmiernego podnoszenia cen węgla przez handlarzy, prosił jednocześnie Towarzystwo o zawiadomienie p. prezydenta miasta, kiedy, w jakiej ilości i na jakich warunkach węgiel będzie można otrzymać.

Kantor. Mieszkanka tutejsza p-ni Szenkowa wniosła do władzy wyższej podanie o udzielenie jej pozwolenia na prowadzenie w Radomiu biura posłańców oraz biura komisowego w celu pośredniczenia w sprzedażach i dzierżawach nieruchomości, pożyczkach, poręczeniach w zakresie handlu i przemysłu oraz wynajmu lokali.

Zgon. W środę ubiegłą zmarł w mieście naszem ś. p. Michał Krausse, przemysłowiec i obywatel, ojciec p-ni Teodorowej Karszowej. Nieboszczyk, pozostawiający po sobie dobrą pamięć, doczekał się sędziwego wieku, gdyż w chwili zgonu liczył 86 lat.

Pożary. W nocy z d. 9 na 10 b. m., t. j. ze wtorku na środę koło god. 3 rozległy się dzwonki i świstki, oznajmujące o pożarze. Pokazało się, że w piekarni żydowskiej Hopmana na Wałowej od luftu kominowego zapalił się sufit. Straż ogniowa, którą dowodzili naczelnik p. R. Meyer i pomocnik jego p. J. Skibiński, wyrąbała sufit i w przeciągu trzech kwadransy ugasiła ogień zupełnie. Alarm był bardzo słaby—do pożaru stawiło się jednak koło 50-ciu strażaków. Przy gaszeniu ognia czynna była jedna sikawka.

— W czwartek ubiegły koło 3 ej po południu w posesji p. Romanowicza na Rajtszuli zap liła się drwalnia. Straż ogniowa pożar w krótkim przeciągu czasu ugasiła.

Amatorzy cudzej własności. Na loterji fantowej skradziono dwa kilimki, któremi był przyozdobiony jeden z namiotów. Właściciel tych kilimków p. Wójtowicz nie chciał przyjąć od urządzających loterję wynagrodzenia za skradzione kilimki, które przedstawiały wartość rb. 6.

Odznaczenia. Na wystawie owoców, jaka w tych dniach odbyła się w Warszawie, ks. kanonik Władysław Fudalewski, proboszcz z Kunowa, otrzymał medal srebrny mały za dobór owoców ze swego sadu oraz podziękowanie komitetu za szerzenie wśród ludu zamiłowania do ogrodownictwa.

Nadto włościanie z parafji Kunowskiej otrzymali od komitetu sędziów i zarządu Towarzystwa list pochwalny za udział w wystawie oraz książki i broszury ogrodnicze.

Ks. Fudalewski znany jest ze swego zamiłowania w ogrodownictwie; światły ten kapłan, czyniący nam zaszczyt swem współpracownictwem, nieraz w piśmie naszem pomieszczał korespondencje i artykuliki, w których zachęcał do umiejętnego pielęgnowania drzew owocowych i do racjonalnego zużytkowywania owoców.

Epidemja tyfusu wybuchła w seminarjum duchownem w Sandomierzu. Chorzy alumni zostali umieszczeni w szpitalu, zdrowym zaś władza seminaryjna poleciła d. 8 b m. rozjechać się na trzy tygodnie do domów, zostawiając tylko paru, którzy biorą udział w nabożeństwach. W gmachu seminaryjnym będzie przeprowadzona gruntowna dezynfekcja.

Ćmielowskie Tow. wyść. konnych. Ogólne zebranie członków Ćmielowskiego Towarzystwa wyścigów konnych odbędzie się w Radomiu w sali hotelu Europejskiego w poniedziałek d. 15-go b. m., o godz. 5-ej po poł. Porządek dzienny obejmuje: 1) Sprawozdanie kasowe za rok 1900. 2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 3) Zestawienie budżetu na rok 1901 i omówienie główniejszych punktów programu na rok przyszły. 4) Przedstawienie przez delegację, złożoną z ks. A. Druckiego Lubeckiego, A. Budnego, P. Popiela, K. Rajewskiego i K. Russanowskiego, warunków przeniesienia toru z Ćmielowa do Radomia dla powzięcia w tej mierze ostatecznej decyzji. 5) Referat A. ks. Druckiego - Lubeckiego o potrzebie sporządzenia dla Towarzystw prowincjonalnych nowej ustawy normalnej. 6) Wybór członków do komisji rewizyjnej.

Z powodu omawiania nader ważnych kwestji dla Towarzystwa, uprasza się pp członków o jaknajliczniejsze przybycie na posiedzenie.

Ruda żelazna. W miejscowości «Ruda», gm. Wierzbnik, pow. Iłżeckiego na gruntach należących do towarzystwa akcyjnego zakładów Starachowickich natrafiono na pokłady rudy żelaznej; taką samą rudę znaleziono i na gruntach hr. Ludwika Broel-Platera w miejscowościach «Smyczka», «Zagórze», «Dąbrówka», «Piekło» i «Jastrząb» gm. Bliżyn pow. Koneckiego.

Z przemysłu. Istniejąca obecnie spółka udziałowa radomska pieców wapiennych „Ruda Wielka" zamienia się na Towarzystwo akcyjne zakładów i wyrobów z cegły ogniotrwałej z kapitałem 300,000 rb. w akcjach 250-rublowych. Zarząd Towarzystwa będzie się mieścił w Warszawie. Założycielami są pp.: I. Gay, inżenier-mechanik, E. Kosiński i rejent Wacław Przychodzki z Radomia.

Ruch ludności. D. 1-go stycznia 1899 r. gub. Radomska liczyła ogółem 947,110 mieszkańców, w tem 474,059 mężczyzn i 473,051 kobiet. W ciągu roku zeszłego urodziło się chłopców 22,489, dziewcząt 21,513, razem 44,002; zmarło zaś mężczyzn 11,532, kobiet 11,131 czyli razem 22,663 — naturalny więc przyrost ludności wyniósł 21,339 ludzi (10,957 mężcz. i 10,382 kobiet).

Po uwzględnieniu liczby osób, które przesiedliły się z gub. Radomskiej do innych guberni, oraz tych które w ciągu r. 1895 zostały zapisane do ksiąg ludności gub. radomskiej—ogólna ilość mieszkańców naszej guberni w d. 1-ym stycznia 1900 r. wynosiła 982,304 (491,016 mężcz. i 491,288 kob.)

Ludność według wyznań dzieli się następująco: prawosławnych 4,524 (męż. 2,258, kob. 2,266), katolików 808,001 (męż. 404,014, kob. 403,987), ewagielików 14,701 (męż. 7,349, kob. 7,352), żydów 155,083 (męż. 77,395, kob. 77,688).

Obcych poddanych w granicach guberni zamieszkuje 3,319, w samym zaś Radomiu 163.

Ślubów małżeńskich zawarto w ciągu roku zeszłego 6,560.

Do stanu szlacheckiego należało mężcz. 2,638 kob. 2,453—razem 5,091; do stanu duchownego: męż. 327, kob. 15—razem 342; do stanu kupieckiego: męż. 3,093. kob. 3.006—razem 6.099; włościan było męż. 302,849, kob. 302 502 — razem 605,351; mieszczan: męż. 87,418, kob. 89,530—razem 176,948; zapasowych i dymisjownych żołnierzy wraz z rodzinami: męż. 45,864, kob. 52,368—razem 98,232

Z kolei. W celu zapobieżenia spotykaniu się pociągów na dr. żel. iwangr.-dąbr. zostanie urządzona sygnalizacja ostrzegawcza. Pomiędzy stacjami a budkami dróżników oraz pociągami—w razie zatrzymania się tych ostatnich na linji—będzie zaprowadzona komunikacja telefonowa systemu „Fonopor".

Bilety peronowe. Ministerjum komunikacji wkrótce wprowadzi sprzedaż biletów wejściowych na perony kolejowe. Dochód ze sprzedaży biletów w połowie ma być obracany na zakłady dobroczynne Cesarzowej Marji; druga zaś połowa, która pozostanie w rozporządzeniu zarządów kolejowych, będzie użyta na zapomogi naukowe dla dzieci urzędników kolejowych.

Wierzbnik, d. 11 b. m. (Kor. „Gaz. Rad."). I nasza okolica za przykładem innych miejscowości fabrycznych, zaczyna słynąć z bijatyk. w których pojawiają się za narzędzia scyzoryki. Dnia 8 b. m. w bójce pomiędzy sobą górników: Krakowiaka i Dziekana, ten ostatni użył scyzoryka, którym pokaleczył Krakowiaka. Śledztwo w tej sprawie rozpoczęto.

W okolicy po zbiorach zdarzają się częściej pożary. W nocy na 6 b. m. na folwarku Pawłów zgorzała stodoła dworska napełniona zbożem; d. 9 b. m. znów zgorzały w nocy nad ranem wszystkie zabudowania włościanina Zimnickiego w Rzepinie, ze wszystkiem zbożem, trzodą, dwojgiem bydła i koniem. Pożary powstały z niewiadomej przyczyny.

Jesień nastaje, błoto się rozpoczyna, a projekt brukowania osady spoczywa najspokojniej pod suknem i mieszkańcy topić się muszą po uszy.

W Wierzbniku i okolicy panuje szkarlatyna, która zabiera dosyć ofiar z dzieci, tak żydowskich jak, i katolickich. *As.*

Iwaniska. (Kor. „Gaz. Rad."). Roboty około budowy naszego kościoła posuwają się naprzód; wymurowano dotychczas łącznie z cokołem kamiennym do 12 łokci ścian. Świątynia nasza będzie w stylu gotyckim o jednej wysokiej wieży; widok jej imponujący, stanie się prawdziwą ozdobą osady. Chociaż na budowę kapitałów leżących w banku niema, pomimo tego parafjanie dają sobie radę, a przy dobrych chęciach i w spółudziale pracy da Pan Bóg, że następnym roku o tej porze kościół będzie pokryty dachem i poświęcony.

Wiadomość o projektowanej kolejce podjazdowej z Ostrowca do Sandomierza i do Staszowa przyjęta została przez ogół tutejszy z wielkiem uznaniem dla panów inicjatorów tak doniosłego dzieła, daj Boże, aby projekt przyszedł jaknajprędzej do skutku!

Tem bardziej pocieszającem jest, że całe przedsiębiorstwo prowadzone będzie siłami i kapitałami krajowemi; okazuje się więc, że w kraju naszym niebrak ludzi chętnych i przedsiębiorczych, dbających nietylko o swoją korzyść, lecz i o dobro ogółu.

Nadmienieniem przy tem, że w naszej okolicy są pokłady kamienia wapiennego i gliny ogniotrwałej.

Przyjemnie mi donieść, iż z powodu dość częstych pożarów nawiedzających naszą osadę, jej mieszkańcy razem z okolicznymi podali prośbę do J. W. Naczelnika guberni o pozwolenie zorganizowania straży ogniowej ochotniczej.

Do czego nieraz może doprowadzić pijaństwo? czasem i do więzienia—jako dowód przytaczam, iż d. 6 b. m. na kadencji sądu okręgowego Radomskiego w Opatowie, była sądzona między innemi sprawa kilku włościan, którzy, będąc pod wpływem alkoholu, pozwolili sobie w czasie jarmarku w naszej osadzie poturbować strażnika; za takie wojownicze usposobienie dostali po 2 miesiące więzienia.

W jednym z dni targowych amatorzy gorzałki potrafili wypić około 45 wiader, licząc przypuszczalnie po 10 rubli za wiadro, co wynosi razem około 450 rubli—ładna sumka utopiona w wytrawnych gardziołkach, a narzekamy na ciężkie czasy... *Dudek.*

Z Końskich donoszą nam, iż w mieście tem powstaje towarzystwo zaliczkowo - oszczędnościowe. Ustawa nowego towarzystwa została zatwierdzona d. 30-go lipca r. b.

Takie same towarzystwo zawiązane zostało i w Sandomierzu.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Poddając pod rozpatrzenie Pańskie uwagi moim artykułem „Z powodu pierwszej rocznicy Spółki Rolnej Radomskiej" wywołane, pisałem o spółkach rolnych w ogóle, nie mając wcale Spółki Radomskiej wyłącznie na celu; nie bardzo więc dobrze rozumiem artykuł *Gazety Warszawskiej*, przedrukowany w *Gazecie Radomskiej* w Nr. 81, a w którym trochę za wiele mówi się o Spółce Radomskiej.

Nie mogę się także zgodzić na dalsze wywody autora artykułu: o tem, że się włościanie bez nas obejdą, nikt nie wątpi, a chodzi o to, czy my też bez nich obejdziemy się.

Mając na względzie rozwój istniejących już spółek rolnych, nie przewidując zwiększania się liczby uczestników ze sfery posiadaczy średniej własności ziemskiej, radziłem i radzę przyciągnąć do nich włościan. Niech się tworzą spółki włościańskie, ale jako agientury, jako filje istniejących już spółek.

Prócz wielu względów, które pomijam, należy również wziąć pod uwagę i względy natury czysto praktycznej, jako to szkodliwą konkurencję, niepotrzebny rozchód na oddzielne dla każdego kółka zarządy i administrację — zresztą należy zawsze pamiętać, że „w łączności siła". Z poważaniem

Ipsylon.

Z Cesarstwa.

Węgiel. Według „Torg. Promysz. Gaz." konsumcja węgla kamiennego w Rosji w 1890 r. wynosiła 470,000,000 pudów, na rok zaś bieżący obliczona jest na miljard przeszło pudów. Ponieważ zaś produkcja węgla, sądząc z danych za pierwszą połowę r. b., wynosić będzie przypuszczalnie w zagłębiu donieckiem około 670,000,000 pudów, a w Królestwie Polskiem 250,000,000 pudów, przeto zabraknie węgla około 100,000,000 pudów.

Telegramy.

Petersburg, 11-go b. m. W „Ruskim Inwalidzie" ogłoszono komunikat o mobilizacji wojsk, wywołanej rozruchami w Chinach. W komunikacie powiedziano, że obecnie, z chwilą zabezpieczenia budującej się kolei żelaznej na całej jej długości, wydany jest rozkaz Najwyższy, aby zmniejszyć liczbę wojsk mobilizowanych w dwóch terminach. Pierwsze zmniejszenie ma nastąpić niezwłocznie, drugie nastąpi po przywróceniu spokoju w Chinach i prawidłowych stosunków politycznych.

Rzym, 11-go b. m. Ojciec Giordano, kierownik misji w Upatse, oraz dwóch misjonarzy i 500 chrześcijan w prowincji Dzili poniosło śmierć męczeńską. W okręgu pekińskim zamordowano 600 chrześcijan, wikarjat w Guman został do szczętu zburzony. Biskup Zantosati poniósł śmierć po trzygodzinnych strészliwych mękach.

Londyn, 11-go b. m. Do „Biura Reutera" donoszą z Tientsinu pod dniem 5 b. m.: Oddział wojska niemieckiego napotkał o kilka mil od Tientsinu 8,000 Chińczyków, uchodzących za bokserów. Chińczycy zdołali Niemców odeprzeć i zmusili do powrotu do Tientsinu. Przypuszczają, że nie byli to bokserzy, ale wojska Li-Hung Czanga, które otrzymały rozkaz krążyć w pobliżu i nie dopuścić, aby cudzoziemcy przeszkadzali Li-Hung-Czangowi w podróży do Pekinu.

Londyn, 11-go b. m. Dwie dywizje angielskie od dnia 5 do 6 b. m. toczyły walkę z Devetem. Według wiadomości ze źródeł angielskich, burowie zostali zupełnie pobili, a komenda ich zdemoralizowana i w rozsypce. Straty angielskie mają być bardzo małe.

Londyn, 11-go b. m. Salisbury zgodził się w zasadzie na niemiecką notę okólnikową w sprawie chińskiej.

Bruksela, 11-go b. m. Konsul generalny belgijski w Tientsinie donosi, że hr. Waldersee czyni tamże szczegółowe przygotowania do wyprawy zimowej w głąb Chin. Wynika ztąd, że sfery kompetentne wcale nie przypuszczają rychłego zakończenia zawieruchy chińskiej.

New-York, 11-go b. m. Donoszą z Pekinu: Z powodu choroby cesarzowej-wdowy, cesarz Kwangsu ma swobodniejsze ręce. Zgadzając się na życzenia niemieckie, polecił ściąć książąt Kangji Czaszuczas, książąt Czwang, Tsailam i Jin skazał na dożywotnie więzienie, a ks. Tuana na wygnanie do okolic nad granicą syberyjską.

Rozmaitości.

Miłość macierzyńska. W Sant Agata Militello, wiosce rybackiej koło Palermo, wybrał się mały Salvatore Baglio z ojcem swym na morze. Kiedy minęły godziny, a malec nie wracał, udała się matka na wybrzeże, gdy właśnie noc zapadła. Nagle usłyszała z wody wydobywający się głos, wołający o pomoc. Z okropnym okrzykiem: „mój syn, mój synl!", rzuciła się kobieta w wodę w kierunku, skąd głos wychodził, ale fale pociągnęły ją do głębi. Tymczasem syn i ojciec wylądowali szczęśliwie na innem miejscu. Ludzie otoczyli obu i opowiedzieli im, co zaszło. Głos, który matka wzięła za głos syna swego, pochodził od kobiety, która w zamierze samobójczym rzuciła się w morze. Tę uratowano; trupa zaś biednej matki wyrzuciły fale na drugi dzień na ląd.

Z humorystyki.

Jaki zawód. Twój syn już dorasta, jakiej więc karjerze myślisz go poświęcić, może na doktora?

— On na doktora?... Mój kochany, on ma takie serce, że nie jest w stanie nawet muchy zabić!

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 11 października 1900 r. płacono korzec żyta rb. 3.85—3.90, pszenica rub. 5.00—5.25, jęczmień zwyczajny 3.60—3.75, jęczmień dwurzędowy rb. 3.70—4.00 owies rb. 2.20—2.40, tatarka rb. 3.30—3.50, groch polny rb. 5.95—6.00, groch piechotny rb. 0.00—0.00, rzepak zimowy rb. 0.00 — 0.00, rzepak letni rub. 0.00—0.00, kartofle rb. 0.60 — 0.75 amerykany rb. 0.95—1.00, koniczyna czerwona rb. 0.00—0.00, koniczyna niebieska do rb. 0.00, koniczyna biała do rb. 00.00, koniczyna na parzę do rb. 0.00, wyka rb. 0.00, łubin żółty rb. 0.00, łubin niebieski do rb. 0.00, siemię lniane rb. 0.00, siano c. 1.00, kop. słoma c. 0.75, kop., kapusty rb. 0.60 kop., proso rub. 0.00 kop., owies do siewu rb. 0.00.

OGŁOSZENIA.

Towarzystwo Łowickie

przetworów Chemicznych i Nawozow sztucznych.

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900 r. Medal złoty za produkcję nawozów sztucznych. Medal srebrny za własną eksploatację fosforytów. Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23 Agentury: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstocicach przez Ostrowiec poleca: **Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki, kainit** i inne nawozy sztuczne. Na żądanie enniki. 55—24



Skład Fortepjanów i Pianin
J. GOLMER
w Radomiu, ul. Lubelska, dom W. Gruszczyńskiego.
Sprzedaż na raty. Zamiana. Wynajem. Reperacja i strojenie.

526—22

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność m. Radomia, iż z d. 13-go b. m. otwieram w domu **W-go Jaśkowskiego przy ul. Lubelskiej**

SKŁAD WĘDLIN

zaopatrzony zawsze w doborowy i świeży towar.

Polecając skład swój względom Szan. Publiczności pozostaję z szacunkiem

Antoni Krzewski. 536—2

KOLEJKA

przeszło 4 wiorsty długa z rozjazdami i wagonikami z powodu ukończenia budowy w całości lub częściowo do odstąpienia. Zapytania przyjmuje kantor niniejszego pisma pod A. W. 100. 534—2

ZAKŁAD *Ogrodniczy* Józefa Wełnowskiego

W RAD[illegible]U

pol[illegible]

Drzewka owocowe 3—5 letnie po 40 kop. sztuka.

Grusze, Jabłonie, Śliwki i Czereśnie w różnych odmianach.

Rośliny oranżeryjne i cieplarniane.

Podejmuje się dekoracji zielonością i kwiatami.

Róże sztamowe wysokopienne po 1 rb. 528—3

Skończony realista

poszukuje korepetycji lub kondycji. Wiadomość w Redakcji. 525—1

!!Nowootworzony!! ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY F. WOJTOWICZA

Lubelska № 125 obok Banku.

Wyrabia meble rozmaitych stylów, podług paryzkich i własnych rysunków, jak również podejmuje się przerabiania po cenach umiarkowanych. **MEBLE BAMBUSOWE** wyrabiają się w własnej pracowni podług własnych modeli, a także przyjmuję obstalunki na takowe. Roboty na prowincji zakład przyjmuje na dogodnych warunkach.

Pozostaję z szacunkiem

F. Wójtowicz.

301—34

Do sprzedania DOM z PLACEM

w dobrym punkcie w Radomiu na bardzo przystępnych warunkach. Adres: Wł. Gal, ul. Wysoka, № 524. 507—2

[D]om zdrowia dla chorób chirurgicznych i kobiecych

D-rów REICHSTEINA i WAWELBERGA

Warszawa, Leszno 31. Cena od 2 do 5 rb. Przy zakładzie specjalny oddział porodowy (bez meldowania). Zakład mieści się w dużym ogrodzie. Ambulatorjum od g. 10 do 12. 404—21

Osoba w średnim wieku, inteligentna **potrzebna** od 1 stycznia 1901 roku **do zajęcia się gospodarstwem kobiecym na wsi.** Poważne świadectwa lub rekomendacje wymagane. Wiadomość do 15 października w Rzucowie poczta Szydłowiec, po tym czasie w Warszawie Ceglana 3 W-go Mokiejewski. 519—1

Zawiadomienie.

Mamy honor zawiadomić Szan. mieszkańców m. Radomia i okolic, iż zakład nasz p. f.

W. Krzywicki i M. Morawski

z ulicy Rwańskiej d. 15-go b. m. przenieśliśmy na ul. Lubelską Nr. 125 do domu pana Hempla vis-a-vis fotografji p. Grodzickiego. Podejmujemy się: budowy ołtarzy, ambon, chrzcielnic, odnawiamy stare najbardziej zniszczone po cenach przystępnych, na żądanie własnym kosztem i na rozpłaty.

Podejmujemy się oprawy obrazów, portretów, oleodruków i t. p. Ramy własnego wyrobu od najozdobniejszych do najskromniejszych ceny b. nizkie.

Roboty wyżej wspomniane wykonywamy w stylach wymaganych. Polecając się względom Sz. publiczności pozostajemy z szacunkiem.

W. Krzywicki i M. Morawski. 502—5

Pracownia pończoch „WANDY"

przyjmuje nadrabianie pończoch i wszelkie obstalunki pończosznicze. Dom W-go Nowakowskiego, ulica Lubelska. 530—4

W dniu 11 października r. b. na ulicy Lubelskiej **zgubiono woreczek damski aksamitny.** Uprasza się znalazcę o złożenie w Redakcji **za nagrodą 1 rb.** 538—1

Studnie artezyjskie i MELIORACJE ROLNE

wykonywa biuro

INŻYNIERA E. SZENFELDA i S-ki

Warszawa, Jasna 3.

Radom, Hotel Rzymski.

533—3

Ubezpieczenia od ognia

ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadkow

ubezpieczenia transportu

ZAŁOŻONE W 1858 ROKU

St. Petersburskie Towarzystwo Ubezpieczeń

z kapitałem zakładowym i rezerwami przeszło rb. 14,000,000

przyjmuje na dogodnych warunkach:

UBEZPIECZENIA OGNIOWE, ŻYCIOWE, WYPADKOWE i TRANSPORTOWE.

Zabezpiecza: rodzinom na wypadek przedwczesnej śmierci ojca kapitały, osobom dorosłym na starość rentę, dziewczynkom posagi, chłopcom zapomogi na ukończenie zakładów naukowych i t. p.

Zabezpiecza: osoby będące często w podróżach od nieszczęśliwych wypadków; jak również daje możność przedsiębiorcom i właścicielom fabryk zabezpieczenia zbiorowo robotników z wszelką odpowiedzialnością sądową.

Wszelkich objaśnień w zakresie wszystkich działów ubezpieczeń udziela, tak ustnie, jak i piśmiennie **ajent NATAN STARKER** w Radomiu ulica Lubelska № 148.

511—1

Ubezpieczenia na życiu ludzkiem oparte.

GEBETHNER i WOLFF

w WARSZAWIE

17 Krakowskie-Przedmieście 17.

Skład Fortepianów, Pianin i Organów



WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrkowska 46. 469—20

Przyjmuję krawieczyznę

do roboty. **Mogę się zająć gospodarstwem domowem w mieście lub na wsi.** Adres: Anna Zielska, Wysoka d. Wojniłowicza. 532—1

WĘGIEL Gruby, Kostkowy i „Orzeszek"

mam do odstąpienia wagonami.

Oferty upraszamy nadsyłać pod adresem: **W. 499 Haasenstein i Vogler A. G. Wrocław (Breslau).** 537—3

Trumny metalowe

po cenach fabrycznych polecają

S. Kismanowski i S-ka

w Warszawie, Nowy Świat 70, dawniej F. Trelle w Warszawie. Cenniki na żądanie. 529—6

Na czasie! 524—1

Niżej podpisany ogrodnik teoretycznie i praktycznie wykształcony w kraju i zagranicą: wykonywa plany i kosztorysy ogrodów, zakłada i urządza ogrody nowe, oraz odmładza ogrody stare, o czem ma zaszczyt zawiadomić interesowanych, prosząc o łaskawe oferty pod jego adresem. Radom, ulica Lubelska, dom W. Skorżyńskiego.

W. Plebańczyk.



Zakład ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNY

pod firmą

J. Szpetkowski i Spółka

w Warszawie, przy Alejach Jerozolimskich 41, poleca się do wszelkich robót kościelnych, buduje ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, ma zawsze na składzie z własnej pracowni Stacje Męki Pańskiej w wypukłorzeźbie (haut-relief) z masy mozajkowej, artystycznie polichromowane oraz figury Świętych Pańskich z tejże masy.

Wielebne Duchowieństwo uprasza się przy sposobności o łaskawe zwiedzanie zakładu. 207—30

Vin de Saint-Raphaël

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu.

Broszura d-ra de BARRE

o winie St. Raphaël jako o **pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku,** wysyła się na żądanie

Smak jego jest wyśmienity

Konserwuje się sposobem Pasteura,

Ostrzega się przeciw podrabianiom.

Compagnie du Vin de Saint-Raphaël

Valence, Drome, France.



518—4